

B. B. W. R. rósł na drożdżach

Ujemna opinia prof. Bartla o p. Grażyńskim

Proces Starzyński-Studnicki odsłonię

Sensacyjne szczegóły niedawnej przeszłości politycznej

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

Stanowisko przewodniczącego popiera prok. Missuna. Sąd zezwala oskarżonemu mówić w swych wyjaśnieniach o ogólnym pojęciu Funduszu Dyspozycyjnego, nie zezwala natomiast mówić o Funduszu Dyspozycyjnym Min. Spraw Wewnętrznych.

Pół miliona na B.B. z kartelu drożdżowego

Kontynuując swoje wyjaśnienia os. Studnicki stwierdza, że znana jest sprawa 500.000 zł., które dał kartel drożdżowy na cele BBWR. P. Studnicki dodaje przy tym, że jeśli „góra” bierze pieniądze na cele społeczne to tkwi w tym wielkie niebezpieczeństwo, a „dół” odnosił często wrażliwe, że pieniądze te idą na cele prywatne.

P. Starzyński, który nie zdał zgżminu na swym stanowisku w Min. Skarbu, został dyktatorem stołecznego samorządu, mimo, że poprzednio nie przejawiał żadnego zrozumienia jego potrzeb. Na dowód tego p. Studnicki przytacza fakt, że za czasów wiceministra Starzyńskiego odebrał samorząd prawo egzekucji ze regu podatków i w tym czasie również samorząd stolicy bezskutecznie domagał się swych należności od Skarbu Państwa.

Niewiadome konto

Mówiąc o kartelu drożdżowym i jego monopolistycznym stanowisku p. Studnicki przytacza następującą wyjątkową z książki Tennenbauma pt. „Struktura gospodarki Polski”: „Najważniejszym i najistotniejszym zobowiązaniem syndykatu drożdżowniczego było wpłacanie corocznie określonej sumy na pewne niewiadome konto. I tą sprawą zajmowała się Najwyższa Izba Kontroli, ale wyniki nie zostały podane do wiadomości publicznej”.

P. Studnicki omawia sprawę drukarni „Czasu”, która została uznana za niebezpieczną i zamknięta po ukazaniu się w tym piśmie krytycznego artykułu o gospodarce finansowej stolicy. Opowiada on również w jaki sposób powstała myśl napisania broszury i jakie trudności napotykał przy jej wydrukowaniu.

4.000 ludzi usuniętych z magistratu

P. Studnicki podtrzymuje swój zarzut, że prezydent Starzyński łamie kanaktery, organizuje wywiad i chce mieć nie współpracowników, a zauszników. Na dowód tego przytacza, że za czasów p. Starzyńskiego usunięto z zarządu miejskiego 4.000 ludzi, kosztem wzrostu emerytur z 8 do 20 mil. zł. Przechodząc do sprawy elektronicznej p. Studnicki twierdzi, że idea pozwu przeciwko francuskiemu towarzystwu została przez p. Starzyńskiego wykończona.

Pojedynek prokuratora z obroną

Prok. Missuna pyta p. Studnickiego, kiedy rozpoczął zbieranie materiałów do broszury, kiedy zainteresował się osobą p. Starzyńskiego i kiedy rozpoczął druk broszury. Osk. Studnicki wyjaśnia, że zbieranie materiału do broszury rozpoczął w lutym b. r., napisał ją w pierwszych dniach czerwca i oddał do druku około 10 czerwca.

Prok. Missuna przedstawia sądowi dokument, stwierdzający, że w dniu 6 listopada br. przeciwko p. Studnickiemu zostało wszczęte dochodzenie z art. 127 k. k. o obrazę sądu. Dochodzenie to pozostaje w związku z tymi ustępami broszury, które udawadniają, że wyrok w sprawie Przewłockiego nie posiada autorytetu moralnego. Prokurator stawia wniosek o dołączenie tego zaświadczenia do akt sprawy, jak również o przesłanie Prokuraturze odpisu wyjaśnień p. Studnickiego w tej części, która dotyczy s. Robalewskiego i prok. Sieroszewskiego.

Przeciwko temu wnioskowi wypowiada się adw. Szumański, który stwierdza, że broszura p. Studnickiego wyszła w początkach czerwca b. r. jest rzeczą charakterystyczną — mówi obrońca — że władze prokuratorskie czekały aż parę miesięcy i rozpoczęły dochodzenie dopiero na parę dni przed rozprawą. Czyżby p. prokurator szukał wzmocnienia stanowiska swego w ten sposób? Sąd, że tego nie potrzebuje. Obrońca wnosi również, aby poszczególne ustępy z wyjaśnień p. Studnickiego, w których prokurator widzi cechy przestępstwa, były zrehabilitowane w końcu procesu i przedłożone sądowi z odpowiednim wnioskiem. Wskazywanie

poszczególnych ustępów wyjaśnień p. Studnickiego mogłoby wytworzyć na tej sali taką atmosferę, jaka panowała na procesie Przewłockiego.

Odrzucenie wniosku prokuratora

Adw. Skoczyński i prok. Missuna oponują przeciwko wnioskowi obrony, przy czym prokurator kategorycznie zastrzega się przeciwko aluzjom, zawartym w słowach obrony i stwierdza, że znane mu są dwa wypadki, iż po złożeniu aktu oskarżenia prokuratura prowadziła dochodzenie.

Dyskusję w tej sprawie zamyka adw. Szumański stwierdzeniem, że popełnienie dwóch błędów nie sankcjonuje trzeciego.

Po naradzie Sąd ogłasza decyzję, mocą której postanowił nie przyjąć złożonego przez prokuratora zaświadczenia o wszczęciu dochodzenia przeciwko p. Studnickiemu z art. 127 k. k. Sąd postanowił równocześnie przesłać Prokuraturze odpis wyjaśnień p. Studnickiego, dotyczących s. Robalewskiego i prok. Sieroszewskiego.

Wyznania ewangelicko-reformowanego

Za zgodą stron sąd przystąpił do przesłuchania p. Starzyńskiego w charakterze świadka. Na życzenie adw. Szumańskiego świadek został zaprzysiężony. Podając swe dane p. Starzyński mówi, że liczy sobie 44 lata i jest wyznania ewangelicko-reformowanego.

P. Starzyński w swoich zeznaniach odpowiada kolejno na poszczególne zarzuty p. Studnickiego, a następnie omawia swoją działalność przed wojną, wymieniając odznaczenia jakie otrzymał. P. Starzyński przyznaje, że był członkiem lub prezesem kilku Rad Nadzorczych i tomaczy, że zasiadał w nich z polecenia swoich władz. Dodaje przy tym, że jego koleżdy zasiadali w większej niż on ilości rad nadzorczych.

Oryginalne poglądy p. Starzyńskiego

W sprawie drożdżowej p. Starzyński wyjaśnia, że gdy rozpoczął badania w tej kwestii doszedł do wniosku, że stan ten musi istnieć ze względu

na interesy Monopoli Spirytusowego i zwrócił uwagę na możliwość obniżenia cen drożdży. Świadek Starzyński twierdzi, że nie miał do czynienia z funduszami na cele BBWR, nie dziwi się jednak, że ten lub inny przemysłowiec dawał na cele polityczne instytucji, którą popierał. P. Starzyński twierdzi, że jako komisaryczny prezydent stolicy rozpoczął prace, zmierzające do ustalenia należności zarządu miejskiego od skarbu państwa. Mówi on dalej, że przy pracach tych spędził ośroście kilkadziesiąt nocy i w wyniku kilkumiesięcznej usilnej pracy doprowadził do ustalenia tych należności.

Oskarżyciel publiczny w niezgodzie z prywatnym

Na pytanie adw. Szumańskiego świadek zeznaje, że sam podpisywał skargę przeciwko p. Studnickiemu.

Adw. Szumański: — Czy świadek przyjmuje walkę na wszystkich odcinkach broszury?

Św. Starzyński: — Tak, przyjmuję. Adw. Szumański: — Podczas procesu Przewłockiego mjr. Leski zeznał, że świadek miał we wrześniu 1931 r. na swoim koncie w Banku Polskim milion złotych. Czy odpowiada to prawdzie?

Prok. Missuna stawia wniosek o niepuszczenie żadnych pytań, które wykraczają poza ramy aktu oskarżenia i składa odpis wyroku skazującego maj. Leskiego.

Adw. Szumański oponuje przeciwko wnioskowi prokuratora, stwierdzając, że nim nastąpiła odpowiedź w tej sprawie, prokurator składa już odpis wyroku. Skoro p. Starzyński nie uchylił się od odpowiedzi, to prokurator niesłusznie go salwuje — mówi adw. Szumański. Może byłoby to wygodniejsze dla prokuratora, ale nie jest to niewątpliwie wygodne dla p. Starzyńskiego.

Na tle tego wniosku prok. Missuna przychodzi do dłuższej i ostrej polemiki między prokuratorem i pełnomocnikami p. Starzyńskiego z jednej strony, a obroną p. Starzyńskiego — z drugiej.

Po naradzie sąd ogłosił decyzję, w której w zasadniczej kwestii zakresu,

który podlega rozpoznaniu, wypowiedział się za ograniczeniem pytań do aktu oskarżenia, natomiast zdecydował dopuścić pytanie adw. Szumańskiego.

Co posiada p. Starzyński

Św. Starzyński stwierdza, że istotnie Leski złożył takie zeznanie, lecz został skazany za zniesławienie. Świadek zeznaje, dalej, że nie posiadał miliona złotych na koncie w Banku Polskim. Obecnie posiada konto P. K. O., konto w B. G. K. i książeczkę oszczędnościową P. K. O.

Na pytanie adw. Szumańskiego świadek stwierdza, że łącznie pobory jego wynoszą około 2.000 zł. Adw. Szumański: Czy świadek posiada nieruchomości?

Św. Starzyński: Posiadam dom w Mokotowie i piac o obszarze 4.600 metrów kwadratowych.

Adw. Szumański: Czy jest to dom, czy pałac?

Św. Starzyński: Jest to dom, który kosztował mnie około 80.000 zł. Podobne domy posiada obok mnie szereg innych urzędników.

P. Bartel zeznaje

Po zeznaniach p. Starzyńskiego przed pulpitem dla świadków staje b. premier prof. Kazimierz Bartel. W personaliach podaje, że jest profesorem zwyczajnym Politechniki lwowskiej, ma 55 lat.

Zeznaje on, że po objęciu stanowiska premiera przeorganizował biuro Prezydium Rady Ministrów na wzór francuski. Wówczas to został zaangażowany przez podsekretarza stanu Prezydium Rady Ministrów p. Grzybowskiego — p. Starzyński, który jak zeznaje prof. Bartel, pracował z panją ku całkowitemu zadowoleniu premiera.

Prok. Missuna: Czym pan profesor tłumaczy ilość wrogów, którą ma p. Starzyński?

Prof. Bartel: A czym pan prokurator tłumaczy, że ja mam tylu wrogów?

Kanclerski system prof. Bartla

W dalszym ciągu swych zeznań prof. Bartel mówi, że stale pojawia-

ją się najrozmaitsze plotki. Dawniej była moda na plotkę, że ktoś tam „obłowił się”. Dzisiaj, jak zeznał prof. Bartel, jest w modzie plotka, że ten, czy ów jest masonem, albo żydo-komunistą. Na pytanie obrońcy prof. Bartel zeznaje, że poszczególne urzędnicy Prezydium Rady Ministrów mieli swoje resorty. P. Starzyński miał resort Ministerstwa Skarbu.

Oskarżony Studnicki: Czy więc p. Starzyński był niejako „carskim okiem” pana premiera?

Prof. Bartel: A car to niby ja? Nie, takiej roli pan Starzyński nie spełniał. Ja miałem system pracy kanclerski i dlatego taka rola była niemożliwa. Tylko niech panowie tego mego powiedzenia nie interpretują, bo znów pojawi się pogłoska: „Bartel jako kanclerz”.

Nie Starzyński a Grażyński

Na pytanie oskarżonego Studnickiego dlaczego podczas rozmowy z nim we Lwowie wydał ujemną opinię o p. Starzyńskim, prof. Bartel wyjaśnia, że p. Studnicki pomylił się, gdyż istotnie wydawał on ujemną opinię, lecz nie o p. Starzyńskim, lecz o p. Grażyńskim. Prof. Bartel zeznaje dalej, że zna wszystkie publikacje p. Studnickiego, uważa go za ideowca i człowieka kryształowego pod każdym względem.

Na pytanie obrońcy, czy mianował by p. Starzyńskiego dyrektorem Departamentu, prof. Bartel zeznaje, że nie można dostać dyplomu, czy patentu na stanowisko ministra, lub dyrektora departamentu. Gdyby miał dokonać tej nominacji, zapytał by p. Starzyńskiego przede wszystkim czy tej funkcji podejmie się i czy jej podola. Prof. Bartel zeznaje również, że minister Czechowicz skarżył mu się czasem na etatystyczne poglądy p. Starzyńskiego.

Świadek Oskar Meysztowicz nic nowego do sprawy nie wnosi.

Zeznania b. prezydenta Słomińskiego

Świadek inż. Zygmunt Słomiński, b. prezydent stolicy, został zaprzysiężony na wniosek pełnomocnika p. Starzyńskiego — adw. Skoczyńskiego.

Na większą chwałę Bożą powołany został do życia Instytut Wyższej Kultury Katolickiej

Jego Eminencja Ks. Kardynał Kakowski powołał do życia „Instytut Wyższej Kultury Religijnej”, który będzie poważnym czynnikiem do pogłębienia uświadczenia religijnego i wzmocnienia życia katolickiego.

Dekret erekcyjny „Instytutu” rozpoczyna się od słów:

„Na większą chwałę Bożą, dla dobra i rozkwitu świętego Kościoła katolickiego w Polsce i na pożytek zbawienny dusz, opierając się na art. 5 Statutu-Regulaminu Achidecejałnego Instytutu Akcji Katolickiej w Warszawie, postanowiliśmy powołać do życia przy Archidiecejałnym Instytucie Akcji Katolickiej

Instytut Wyższej Kultury Religijnej

Z systematycznymi prelekcjami czyli wykładami wiedzy religijnej dla inteligencji i niniejszym dekretem erygujemy „Instytut Wyższej Kultury Religijnej” jako osobę prawną kościelną w myśl kan. 100 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego i art. I i XVI Konkordatu.

Inteligencja świecka, mimo go-

dnych uznania i pochwały zabiegów jednostek i grup społecznych około zdobywania i uzupełniania swej wiedzy religijnej, musi podjąć — mówi dekret — wiele jeszcze wysiłków w zakresie swego wykształcenia religijnego, by uczynić je pełnym i systematycznym. Doba bowiem obecna, w szczególności sposób wymaga od inteligencji katolickiej gruntownej wiedzy religijnej.

Niedostateczny poziom wiedzy religijnej

Ojciec św. Pius XI, powołując do życia Akcję Katolicką, zwraca się do inteligencji z gorącym wezwaniem, aby nie szczędziła starań celem pogłębienia swej wiedzy religijnej i tym samym przodowała innym warstwom społecznym nie tylko cnotą i dobrym życiem, ale także gruntowną znajomością zasad wiary Chrystusowej i nauki Kościoła Katolickiego w dziedzinach religijnej, moralnej, wychowawczej, społecznej, ekonomicznej itp., jak również w dziedzinie Akcji Katolickiej.

Zgodnie przeto z życzeniem Sto-

Apłostolskiej, utworzono „Instytut Wyższej Kultury Religijnej”.

Program 3-letnich kursów

Kurs wykładów w „Instytucie Wyższej Kultury Religijnej” trwać będzie przez trzy lata. Wykłady odbywać się będą wieczorem dwa razy w tygodniu po dwie godziny.

Program Kursu obejmuje następujące dziedziny nauki katolickiej:

zasady filozofii chrześcijańskiej, teologię dogmatyczną i moralną, historię religii, Pismo św. Nowego i Starego Testamentu, historię Kościoła, liturgię Kościoła, prawo kanoniczne, socjologię katolicką, Akcję Katolicką.

Sluchacze

W poczet słuchaczy Kursu przyjmowana będzie inteligencja z wykształceniem średnim lub równorzędnym. Słuchacze dzielą się będą na trzy kategorie. Do pierwszej należeć będą słuchacze zwyczajni, którzy zobowiążą się do stałego uczęszczania na wykłady. Po ukończeniu trzechletniego Kursu i po złożeniu końcowych egzaminów z poszczególnych przedmiotów naukowych

otrzymają świadectwa, upoważniające ich do zajmowania kierowniczych stanowisk w Akcji Katolickiej.

Do drugiej zaliczać się będą słuchacze nadzwyczajni, którzy z różnych względów nie będą mogli stale być na wykładach, zgodzą się jednak na przerabianie materiału Kursu według wskazań Instytutu. Słuchacze ci w pewnych określonych przez Instytut warunkach mogą także otrzymać świadectwa.

Trzecią kategorię uczestników w charakterze „wolnych słuchaczy” stanowić będą osoby, które pragną przestudiować poszczególne dziedziny wiedzy religijnej.

Apel do inteligencji

Inteligencja katolicka, a zwłaszcza młodzież akademicka, winna licznie zapisać się do „Instytutu Wyższej Kultury Religijnej”.

Organizatorzy wyrażają przekonanie, że inteligencja katolicka, w zrozumieniu doniosłości i konieczności tej akcji licznie zapisze się w szeregi słuchaczy „Instytutu Wyższej Kultury Religijnej” i w ten sposób przyczyni się do spotęgowania wpływu myśli katolickiej we wszystkich dziedzinach życia i kultury Narodu Polskiego, na większą chwałę Bożą, dla dobra Kościoła i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Adw. Woźniakowski: Ilu ludzi pracowało w biurze prasowym magistratu za pana czasów?

Św.: Dwu ludzi — Jarosławski i Nowakowski.

Adw. Woźniakowski: Jakże miał zadanie?

Św.: Utrzymywanie kontaktów z prasą, ułatwianie informacji, zbieranie wycinków.

Świadek wyjaśnia następnie na pytanie adw. Woźniakowskiego, sprawę uchwały magistratu, zakazującą w wywiadach prasowych chwalebną działalność prezydenta, czy też poszczególnych wiceprezydentów.

Adw. Woźniakowski: Czy rzeźnia była przedsiębiorstwem dochodowym?

Św.: Tak, dochodowym.

Adw. Woźniakowski: Kto był dyrektorem rzeźni?

Św.: Pan Paweł Szenborg.

Adw. Woźniakowski: Czy był pan z niego zadowolony?

Św.: Tak, całkowicie.

W dalszym ciągu na pytania obrońcy świadek zeznał, że całkowicie zadowolony był z dyrektora Szpakowskiego, Herba, komendanta straży Prokopa i naczelnego radcy prawnego Gadomskiego. Podczas urzędowania dyrektora Szpakowskiego władze wojskowe parokrotnie przeprowadzały kontrolę w jego wydziale. Wyntyl tych rewizji każdorazowo były pochlebne dla dyr. Szpakowskiego.

Adw. Woźniakowski: W jaki sposób za czasów pana były obsadzone stanowiska kierownicze w magistracie?

Św.: Droga konkursowa.

Adw. Woźniakowski: Czy panu kiedykolwiek przyszło na myśl zasuspendować orzeczenie komisji dyscyplinarnej?

Św.: Nie.

Sprzecznoci w zeznaniach p. Starzyńskiego i Słomińskiego

Na pytanie przewodniczącego świadka wyjaśnia, że nie uważał się za upoważnionego do tego z mocy pa-

jących zwyczajów. Świadek zeznaje dalej, że za czasów jego urzędowania obliczono dokładnie należność gminy m. st. Warszawy od skarbu państwa. Należność ta wynosiła 22 mil. zł. Natomiast skarb państwa należało się od magistratu 7 mil. zł. Obliczenie to dokonane było tak dokładnie, że Rada Miejska ustawiła tę sumę do budżetu.

To zeznanie świadka Słomińskiego wywołało duże wrażenie, gdyż poprzednio p. Starzyński, badany jako świadek, zeznał pod przysięgą, że dopiero dzięki jego usilnej pracy dokonano usilenia cyfrowego należności gminy od skarbu państwa.

Konta bankowe p. Starzyńskiego

Św. Maurycy Jaroszyński b. generalny referent budżetu i członek tymczasowej Rady Miejskiej, wyjaśnia, że ustąpił z tego stanowiska z powodu różnic zapatrywań na kierunek polityki miejskiej, między nim, a komisarycznym zarządem stolicy. Świadek uważa, że ze względu na strukturę społeczną Warszawy należało położyć większy nacisk na zagadnienia społeczne.

Po zeznaniach świadka Jaroszyńskiego, prokurator Missuna stawia wniosek o zażądanie z Banku Polskiego stwierdzenia, czy p. Starzyński posiadał kiedykolwiek na koncie w Banku Polskim milion złotych.

Obrona oskarżonego Studnickiego wnosi o zażądanie od Związku Banków w Polsce stwierdzenia, czy p. Starzyński posiadał konto w jakimkolwiek z Banków w Polsce i jakie sumy znajdują się na tych kontach, oraz oświadczenia Komisji Dewizowej, czy p. Starzyński przekazywał jakiejkolwiek sumy do banków zagranicznych.

Na tle tego wniosku dochodzi do ostrej dyskusji między prok. Missuną i obrońcami p. Studnickiego — z drugiej.

Sąd po naradzie wydał postanowienie zażądanie od Banku Polskiego zaświadczenia, czy p. Starzyński posiadał tam kiedykolwiek, na jakimkolwiek koncie znaczniejsze sumy pieniężne, natomiast odrzucił wniosek obrońcy, zwrócić się do związku banków i Komisji Dewizowej. Na wniosek pełnomocników p. Starzyńskiego, sąd postanowił dołączyć do akt wyrok, skazujący p. Leskiego.

Po wydaniu tego postanowienia, sąd przerwał rozprawę do wtorku godz. 9.30.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefon 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC” Al. Jerozolimska 3a. Tel. 68-333 przyjmują interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 349-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3a I piętro. Tel. 8-19-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 8a. Tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Poczтовая 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111 44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2. Włocławek, Cyganki 34. Tel. 135. Kalisz, Rzeźnia 4.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z działami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej spacji (na wszystkich stronach po 6 spacji) na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł. Lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobnie po 20 gr. za wyraz duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.). a komunikaty — wydziałem (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3a — biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 727-33.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC” Sp. z ogr. odp